

ŁÓDŹ.pl

DLA SENIORA | DLA RODZIN | DLA KOCHAJĄCYCH ŁÓDŹ

Marta Olesińska

strona 7

ŁODZIANIE KREUJĄ

Z KORPORACJI DO SCHRONISKA



NIELUDZKA HISTORIA

77. ROCZNICA LIKWIDACJI LITZMANNSTADT GETTO **strona 8-9**

AKTUALNOŚCI

REMONT
KAMIENICY
PRZY KILINSKIEGO 43

strona 3

AKTUALNOŚCI

RYBY
W AKWARIACH
ORIENTARIUM

strona 4

FAJNE OSIEDLE

TAJEMNICE MAGDY

strona 10

KRZYŻÓWKA + SUDOKU

CHWILA RELAKSU
DLA KAŻDEGO

strona 12-13



POSZUKIWANI KIEROWCY DO MPK

Na spełnianie marzeń nigdy nie jest za późno, zwłaszcza gdy dotyczą pracy. Pani Elżbieta, z zawodu pończosznik, dojrzała do tej decyzji po kilkudziesięciu latach zatrudnienia jako szwaczka i pracownik linii produkcyjnej. W końcu postanowiła wykonywać taki zawód, jaki wymarzyła sobie w młodości – kierowcy autobusu.

– Zrobiłam błąd przed wyborem szkoły zawodowej. Nie poszłam do samochodówki, chociaż to konkretne zawody bardziej mnie interesowały. Jednak życie nie zawsze układa się tak, jak chcemy. Nie było czasu i pieniędzy na przebranżowienie. Miałam dość poprzedniej pracy. Hałas, akord i trzy zmiany. Jednak ostatecznie zmotywowała mnie córka mówiąc: „Mamo, najwyższa pora żebyś robiła to, co lubisz. Chcesz prowadzić autobusy, idź na kurs, przecież jest bezpłatny” – wspomina Elżbieta Bednarska.

Pani Elżbieta w czerwcu ukończyła kurs w Ośrodku Szkolenia Kierowców MPK-Łódź i już pracuje w Zajeźdni Limanowskiego.

– Stres jest tylko przed pierwszym wyjazdem na nową trasę, ale szybko mija. Zresztą koledzy są bardzo pomocni. Praca w końcu sprawia mi radość – dodaje pani Elżbieta.

Po szkoleniu w OSK odpada stres związany z jazdą autobusem miejskim, bo właśnie na takich pojazdach kursanci mają szkolenie. Inne szkoły mają do dyspozycji tylko autobusy turystyczne.

– Stres w nowej pracy zmniejsza również to, że od

początku przygotowujemy do specyfiki zawodu. Nasi instruktorzy są również kierowcami autobusów, więc od pierwszego dnia uczą, jak podjechać na przystanek, w którym momencie skręcić na buspas, jak zachować się na pasie tramwajowo-autobusowym – mówi Marcin Małek, kierownik OSK MPK-Łódź. – To ważne umiejętności, bo można być dobrym kierowcą i szybko zdać egzamin, natomiast potem wdrażać się do pracy w MPK-Łódź przez kilka tygodni czy miesięcy. Po naszym kursie ten problem odpada – dodaje. Kurs na kat. D jest bezpłat-

ny, kursant opłaca tylko egzamin państwowy. Następne szkolenie MPK-Łódź rozpoczyna 22 września, więc warto wysłać CV. Wymagana jest kat. B. Jeśli kursant będzie miał kat. C, jego szkolenie potrwa krócej. Szczegóły na stronie: www.mpk.lodz.pl/praca i pod numerem tel. 42 672 12 57 / 42 672 13 53. MPK-Łódź poszukuje też kierowców z uprawnieniami do prowadzenia autobusów, więc nie warto zwlekać ze złożeniem aplikacji. Gwarantowana umowa o pracę i bogaty pakiet socjalny. (pj)

FOT.MAT. PRAS. MPK



KOŚCIÓŁ

96. ŁÓDZKA PIELGRZYMKA NA JASNĄ GÓRĘ

W sobotę spod kościoła pw. Matki Boskiej Zwycięskiej przy ul. Łąkowej wyruszyła Piesza Pielgrzymka Łódzka na Jasną Górę. Pielgrzymi z regionu łódzkiego już po raz 96. odbywają ten marsz, by wziąć udział w przypadającej 26 sierpnia Uroczystości Matki Boskiej Częstochowskiej w Bazylice Jasnogórskiej.

Pielgrzymka, odbywająca się w tym roku pod hasłem „Jezus nadzieją

Kościoła Łódzkiego”, potrwa cztery dni, w trakcie których pielgrzymi będą mieli do pokonania ponad 130 kilometrów. Do celu dotrą w środę, by w czwartek wziąć udział w sumie odpustowej celebrowanej w tamtejszym kościele na Jasnej Górze. Pierwsza zorganizowana pielgrzymka z Łodzi do Częstochowy odbyła się w sierpniu 1926 r., w sześć lat po erygowaniu diecezji łódzkiej. Intencją łodzian, zmierzających wów-

czas na Jasną Górę, było dziękczynienie Bogu za odzyskanie niepodległości, zwycięstwo w wojnie 1920 r. oraz powstanie diecezji. Wydarzenie to stało się początkiem wieloletniej tradycji. Odtąd co roku pod koniec sierpnia łodzianie wyruszają pielgrzymim szlakiem do Częstochowy. W ciągu 75 lat praktyka ta na stałe weszła do życia religijnego miasta. Od początku mieszkańcy Łodzi wędrują do Jasnogórskiego Sanktuarium z okazji święta Matki Boskiej Częstochowskiej, które w 1906 r. papież, św. Pius X, ustanowił na dzień 26 sierpnia. (pj)



FOT.LODZ.PL

CIEMNA STRONA MIASTA

NA SYGNALE

„BUCHNĘLI” CYSTERNĘ ŚLĄZAKOM

W Pabianicach odnalazła się cysterna z paliwem skradziona w nocy z poniedziałku na wtorek (16-17 sierpnia) na terenie woj. śląskiego. Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej

Policji w Łodzi zlokalizowali pojazd już w kilka godzin po kradzieży. Za zamkniętą bramą opuszczonej posesji sprawcy ukryli między budynkami ciągnik scania oraz fiata ducato, w którym znaj-

dowały się duże plastikowe zbiorniki na paliwo. Przebywający na posesji dwaj mężczyźni na widok policjantów rzucili się do ucieczki. 39- i 42-latką ujęto po krótkim pościgu. Tego samego dnia na terenie Łodzi został zatrzymany także 63-letni łodzianin, trzeci ze sprawców kradzieży. Wszyscy trzej usłyszeli już zarzuty

włamania i kradzieży ciężarowego z paliwem (o łącznej wartości ponad 210 tys. zł), za co grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności. Wszyscy mają kryminalną przeszłość. Sąd zdecydował o ich 3-miesięcznym aresztowaniu. Cysterna wróciła do prawowitego właściciela. (pj)

WYPADEK

ŚWIADKOWIE POSZUKIWANI

Łódzka policja oraz rodzina poszkodowanej poszukują świadków potrącenia pieszej, do którego doszło 14 sierpnia br. około godz. 19:10 na ul. Obywatelskiej, przy skrzyżowaniu z ul. Nowe Sady.

Wedle ustaleń drogówki 58-letnia łodzianka prawdopodobnie nie spodziewanie wtargnęła na jezdnię, wychodząc z pasa zieleni na wysokości posesji przy ul. Obywatelskiej 92b wprost pod koła osobowego opla. Kobieta doznała poważnych obrażeń ciała i trafiła do szpitala. Domniemany sprawca wypadku

powiedział, że na jezdnię wciągnął ją jamnik, którego prowadziła na smyczy. Policjantom nie udało się dotrzeć do świadków wypadku. Wszystkie osoby, które widziały to zdarzenie lub posiadają informacje mogące pomóc w ustaleniu faktów, są proszone o kontakt z Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Łodzi – od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-16:00 pod nr tel. (47) 84125 47. (pj)



FOT.ENVATOELEMENTS

UL. KILIŃSKIEGO

GENERALNY REMONT

O BOK GŁOŚNEJ RUINY

Podczas gdy ważą się losy częściowo zawalanej kamienicy przy ul. Kilińskiego 49, dobre wieści docierają z jej sąsiedztwa. Wyremontowana zostanie kamienica przy ul. Kilińskiego 43 (przy bocznym wejściu do Teatru im. Jaracza), którą do świetności przywróci łódzki developer Orion Development.

W obiekcie (nie jest zabytkiem) już trwają prace porządkowe – skuwanie tynków, usuwanie starych instalacji oraz innych naniesień zgromadzonych przez lata użytkowania. Prace remontowe rozpoczną się we wrześniu.

– Wykonamy generalny remont budynku frontowego, który zostanie

niewielko podwyższony, co pozwoli na zagospodarowanie nieużywanego wcześniej poddasza. Jest tak niskie, że właściwie do niczego nie służyło – informuje Wojciech Gągolewicz, prezes Orion Development. – W nieruchomości powstanie 27 mieszkań i 3 lub 4 lokale użytkowe na parterze.

Trzy oficyny tej nieruchomości nie wymagają rewolucyjnych zmian, zostaną tylko zmodernizowane: docieplone i dostosowane do współczesnych standardów mieszkaniowych. Cała posesja zostanie m.in. podłączona do miejskiej sieci ciepłowniczej.

– Kamienica ma małe podwórko, które także chcemy zmienić w zielone

i przyjazne miejsce dla przyszłych lokatorów. To nastąpi jednak już na etapie końcowym, gdy doprowadzimy nieruchomość do porządku – dodaje Gągolewicz. – Inwestycja będzie etapowana. Zaczniemy od naprawy dachu, który pilnie wymaga interwencji, by powstrzymać degradację budynku – wyjaśnia.

Z uwagi na lokalizację kamienicy w zwartej śródmiejskiej zabudowie, co komplikuje logistykę prac remontowych, metamorfoza obiektu nie będzie błyskawiczna. Inwestor zapowiada, że prace mogą zakończyć się dopiero w 2023 lub nawet 2024 r.

(pj)



FOT.MAT. PRAS.



KONKURS Z KARTĄ ŁÓDZIANINA

Używaj – wygrywaj! Cze-ka 200 nagród. Warto korzystać z Karty Łodzianina, bo do 31 sierpnia trwa konkurs, w którym udział weźmie każdy, kto jej użyje. Za każdą operację naliczane są punkty, a ci, którzy zbiorą ich najwięcej, zasłużoną nagrodą.

– Ponad dwadzieścia firm współpracujących z Kartą Łodzianina przekazało nam nagrody o łącznej wartości przekraczającej 50 tysięcy złotych – mówi Tomasz Koralewski, Prezes Łódzkiej Organizacji Turystycznej, operatora projektu. – Jest to ponad 1000 przedmiotów i voucherów, które zdobędzie aż 200 osób – dodaje. Konkurs trwa do 31 sierpnia, a do zabawy można przystąpić w każdej chwili.

Szansę na wygraną mają wszyscy posiadacze Karty, nawet ci niepełnoletni, organizatorzy przygotowali bowiem nagrody również dla dzieci.

– Zasady konkursu są bardzo proste – kontynuuje Tomasz Koralewski. – Wystarczy korzystać ze zniżek z Kartą Łodzianina. Każde użycie Karty to jeden punkt. Wyjątkiem są firmy, które ufundowały nagrody – skorzystanie z Karty z ich usług to aż 5 punktów. Wygrają osoby, które zbiorą ich najwięcej.

Wszystkie miejsca, w których można zdobyć 5 punktów, są wyróżnione i opisane na stronie internetowej programu www.kartalodzianina.pl

– Chcemy, żeby mieszkańcy lepiej poznali naszą ofertę. Firm oferujących rabaty jest bardzo dużo, warto je regularnie przeglądać, bo być może usługa, której poszukujemy, jest dostępna ze zniżką, a dodatkowo otrzymamy punkt umożliwiający wygraną – dodaje Tomasz Koralewski.

(pj)

FOT. BUNDESARCHIV



PAMIĘCI OCALAŁYCH Z ZAGŁADY

W piątek, 27 sierpnia od symbolicznego zapalenia zniczy pod pomnikiem Pamięci Łódzkich Żydów (o godz. 11 na cmentarzu żydowskim przy ul. Brackiej 40) rozpoczną się obchody upamiętniające 77. rocznicę likwidacji Litzmannstadt Getto (więcej o jego historii czyt. na str. 8–9). O godz. 12:30 na Stacji Radegast (al. Pamięci Ofiar Litzmannstadt Getto 12) odbędą się oficjalne uroczystości upamiętniające ten tragiczny rozdział historii Łodzi.

Przez cały tydzień poprzedzający rocznicę w mieście zaplanowano wiele wydarzeń nawiązujących do koszmaru łódzkich Żydów. Odbywać się będą wycieczki po terenach dawnego Litzmannstadt Getto i wirtualne spacerunki po cmentarzu żydowskim, projekcje filmowe, spotkania z Ocalałymi, koncerty i inne. Pełen program można znaleźć na internetowej stronie Centrum Dialogu im. Marka Edelmana: www.centrumdialogu.com, wydarzenia te będziemy przybliżać także w kolejnych wydaniach „Łódź.pl”.

(pj)

ORIENTARIUM

ŻYCIE JUŻ TĘTNI W AKWARIACH

Nowymi mieszkańcami zapelniają się akwaria Orientarium łódzkiego ogrodu zoologicznego. W 7 zbiornikach oceanicznych i trzech słodkowodnych wachluje płetwami już kilkanaście gatunków ryb.

– Przybyły już m.in. grance koralowe, skrzydlice małe, mureny wstążkowe, itajary, apogony, ognice pstre, papużaki łuskopłetwe oraz koniki morskie. Łącznie będziemy mieli kilkadziesiąt gatunków

ryb. Część będzie pływała w toni wodnej, część będzie przebywać na dnie. Każdy poziom akwarium będzie zapelniony rybami. W największym zbiorniku zamieszkają gatunki chrzęstnoszkieletowe i kostnoszkieletowe, między innymi rekiny i płaszczyki, w tym rzadkie i bardzo oryginalne gatunki, takie jak Rhina anclystoma – mówi Adam Danielak, kierownik biotopów wodnych w łódzkim Zoo.

Płaszczyki i rekiny trafią do zbiorników jako ostatnie. Będą główną atrakcją największego akwarium Orientarium, mieszczącego 3 miliony litrów wody. Tętnącemu w nim podwodnemu życiu można będzie się przyjrzeć z bliska dzięki tunelowi o długości 26 metrów i przezroczystych ścianach, który ułożono na dnie zbiornika.

(pj)



FOT. ŁÓDZ.PL

WYBRANE GATUNKI RYB W ORIENTARIUM:

Itajara goliat – ryba drapieżna z rodziny strzępielowatych. Osiąga prawie 3 metry długości. Dorosły osobnik może ważyć nawet 600 kilogramów. Występuje głównie wśród raf koralowych. Ma bardzo mocne szczęki.

Skrzydlica mała – zaliczana do tzw. skrzydlic karłowatych, dorasta do 25 centymetrów długości. Jak u większości ryb z tej rodziny, ich płetwy posiadają niebezpieczne kolce jadowe.

Murena wstążkowa – występujące w Oceanie Indyjskim ryby przypominające wyglądem mitycznego chińskiego smoka. Uroku dodają im podobne do wodorostów rozszerzone nozdrza. Łódzkie osobniki są jeszcze młode, dlatego są kontrastowo ubarwione, na czarno-żółto. Wszystkie mureny wstążkowe w młodym wieku są sam-

cami. Z czasem mogą zmienić płęć. Dojrzałe samice przebarwiają się na żółty kolor, natomiast samce są niebieskie. Jest to gatunek aktywny nocą, w ciągu dnia kryje się w dennym piasku lub w szczelinach skalnych. Obecnie łódzkie mureny są przyzwyczajane do stałych pór karmienia, aby można było je bez problemu zobaczyć.

Apogon kardynał – jest jednym z najciekawszych gatunków ryb akwariowych. Odbywa widowiskowe tańce godowe, niestety zazwyczaj nocą. Później samiec zbiera do pyska ikry i inkubuje ją tam przez około trzy tygodnie. W razie niebezpieczeństwa młode ryby mogą się chować w pysku ojca. Dorosłe osobniki wykorzystują jako schronienie kolce jeżowców. Apogon kardynał

jest bardzo popularny wśród hodowców, przez co ten endemiczny indonezyjski gatunek jest zagrożony wyginięciem.

DROGI

CYWILIZOWANIE UL. ŻUBARDZKIEJ



FOT. ŁÓDZ.PL

Jeszcze przed końcem roku ma zakończyć się remont ul. Żubardzkiej, która jest modernizowana na odcinku od al. Włókniarzy do ul. Inowrocławskiej. Prace postępują zgodnie z harmonogramem, co daje nadzieję na dotrzymanie terminu.

Wykonano już roboty robót ziemnych i wybudowano układ odwodnienia nowej jezdni – powstały wpusty deszczowe oraz przykanałki z włączeniem do istniejącego kanału miejskiego. Zapewnią one właściwy spływ wody z drogi. Teraz trwa już układanie nawierzchni, a inwestycja obejmuje też budowę nowych chodników. Po północnej stronie ulicy będzie miał szerokość 2 metrów, a od jezdni zostanie oddzielony pasem zieleni z drzewami. Po stronie północnej szero-

kość ciągu pieszego będzie zmienna – od 3 do 3,4 metra, a od jezdni rozdzieli go pas zieleni lub miejsca parkingowe.

Drogę oświetlą nowe latarnie z energooszczędnymi źródłami światła. Przybędzie zieleni. Inwestycję ozdobi 5 klonów jaworów i zieleńce z kompozycją krzewów i krzewinek okrywowych oraz traw ozdobnych i bylin. Powstanie nowy trawnik. O roślinność będzie dbał automatyczny system ich nawadniania. Wzdłuż nowej jezdni staną ławki, kosze na śmieci i stojaki rowerowe. Zaplanowano też odtworzenie części placu przy budynku sali koncertowej Akademii Muzycznej oraz wjazd do istniejącej na ulicy Żubardzkiej drogi dla rowerów. Całkowity koszt prac wynosi blisko 2,5 mln zł.

(pj)

BIBLIOTEKA MIEJSKA

Wsparcie dla cudzoziemców

Lekcje języka polskiego, porady specjalisty i spacery rodzinne, dzięki którym lepiej poznają nasze miasto – tak Biblioteka Miejska wspiera obcokrajowców.

Specjalna oferta skierowana jest do cudzoziemców, którzy zamierzają dłużej zostać w Łodzi. Wydarzenia są organizowane w ramach „Biblioteki dla każdego”. Projekt zakłada tworzenie bibliotek otwartych dla wszystkich zainteresowanych i wolnych od uprzedzeń, stereotypów czy dyskryminacji. Dzięki wsparciu BM chętni będą mogli uczestniczyć w kursach, spotkaniach ze specjalistami oraz wydarzeniach, które pomogą im się odnaleźć i zaaklimatyzować w mieście. Pierwsza grupa obcokrajowców

rozpoczęła już 3-miesięczny kurs języka polskiego. – Chcemy, aby nasi kursanci nauczyli się posługiwać językiem polskim w sposób komunikatywny na co dzień – tłumaczy Joanna Strzelec z Biblioteki Miejskiej w Łodzi. – Kurs będzie prowadzony w szkole językowej, w przystępnej formie w oparciu o podręczniki – dodaje. Udział w kursie jest bezpłatny, wystarczy zgłosić się do biblioteki. Do końca roku uruchomione zostaną cztery grupy językowe dla dorosłych i jedna grupa dziecięca. Obcokrajowcy będą mogli również skorzystać z porad specjalisty świadczonych zarówno w zakresie prawnym, jak i sprawach mniej formalnych. Specjalista podpowie, jak zapisać

dziecko do przedszkola, umówić się do lekarza, wynająć mieszkanie, złożyć dokumenty na prawo jazdy czy spędzić czas wolny w mieście. Porady będą świadczone bezpośrednio w punkcie, w formie online oraz drogą mailową. W ramach projektu Biblioteka Miejska w Łodzi zaplanowała także tematyczne rodzinne spacerunki z obcojęzycznymi przewodnikami. – Chcemy pokazać migrantom nieco inną Łódź – bajkową, wielokulturową czy filmową – mówi Strzelec. – Spacerunki będą dobrym pretekstem do spotkań i nawiązania nowych znajomości – wyjaśnia.

KaWa



Rodzinne spacerunki z historią w tle



Lekcje języka polskiego ułatwią obcokrajowcom codzienne poruszanie się po mieście

DZIEJE SIĘ W PONIEDZIAŁEK

Sensoryczne zajęcia dla maluchów

O godz. 16:30 Biblioteka Miejska w Łodzi (ul. Powstańców Wielkopolskich 3) zaprasza maluchy wraz z opiekunami na zajęcia, w trakcie których najmłodszy będą mogli pobudzać swoje zmysły – zapach, smak, węch, dotyk i wzrok. Wstęp wolny.

Zajęcia tai chi i qi gong

O godz. 19:00 w pobliżu muszli koncertowej w parku im. J. Piłsudskiego (park na Zdrowiu) odbędzie się treningi tai chi i qi gong organizowane przez Akademię Qi Gong Xi & Tai Chi stylu Chen i Sun. Wstęp jest bezpłatny.

Polska w dużych dawkach

O godz. 21:00 TME Polówka zaprasza na cykl filmowy „Jeszcze Polska!”. Na zielonym terenie obok hali maszyn w EC1 (ul. Targowa 1/3) zostanie wyświetlony film Jana P. Matuszyńskiego „Ostatnia rodzina”. Wstęp wolny.

DZIEJE SIĘ WE WTÓREK

Letnia Akademia Ruchu na Górnej

O godz. 10:00 w Ośrodku Kultury Górna (ul. Siedlecka 1) odbędą się warsztaty dla młodzieży w wieku 10–14 lat łączące w sobie zajęcia taneczne, wykłady o historii tańca oraz spotkania z artystami. Dodatkowo w programie przewidziane są ćwiczenia balansu ciała, relaksacji i improwizacji. Bilety: 30 zł, więcej informacji i zapisy: zapisy@gorna.pl.

Niebostański Dyskusyjny Klub Książki

We wtorek (24 sierpnia) o godz. 18:00 klubokawiarnia Niebostan przy ul. Piotrkowskiej 17 zaprasza na dyskusję o książce Zbigniewa Rokity „Kajś”. Spotkanie ma formę swobodnej rozmowy, a wstęp jest bezpłatny.

DZIEJE SIĘ W ŚRODĘ

Przyprawy i rośliny lecznicze bez tajemnic

O godz. 11:00 w Ogrodzie Botanicznym (wejście od ul. Retkińskiej) odbędą się warsztaty edukacyjne z oprowadzaniem po terenie pełnym obiektów przyrodniczych, ze szczególnym uwzględnieniem roślin leczniczych i przypraw. Bilety: 4 zł, dostępne w kasie Ogrodu. Zapisy pod numerem tel. 501 939 033.

DLACZEGO

NIE DOKARMIAĆ DZIKICH ZWIERZĄT W PARKACH?

Chleb wrzucany prosto do wody czy, o zgrozo, resztki z obiadu podawane kaczkom, łabędziom czy wiewiórkom to poważny błąd! Nierozsądne dokarmianie dzikich zwierząt może skończyć się dla nich tragedią. Jak robić to z głową, aby nie zaszkodzić mieszkańcom miejskich parków?

Przyrodnicy alarmują: dokarmianie zwierząt może przynieść im więcej szkody niż pożytku. Zacznijmy od tego: czy karmienie jest w ogóle konieczne? Okazuje się, że nie. Zarówno ptaki, jak i ssaki przyzwyczajone do „serwowanych” im przez człowieka posiłków, rozleniwiają się i przestają szukać pożywienia. Pamiętaj, że w naturze dzikich zwierząt leży samodzielne zdobywanie pokarmu. Pomóc możesz im na przykład podczas wyjątkowo sziarzystych mrozów, jednak regularne dokarmianie zaburza prawidłowe funkcjonowanie zwierzyny. Przykładem niech będą łabędzie, które w normalnych warunkach wylatują z Polski na zimę. Te przyzwyczajone do posiłków zapewnionych im przez ludzi zostają i nierzadko przymarzają do zamarzniętych stawów czy jezior.

INFO

WARTO WIEDZIEĆ:

Zamiast karmienia lepiej poić!
Wyświadcymy zwierzętom wielką przysługę, kładąc na trawniku przed blokiem lub w parku niewielkie naczynie z wodą – nie tylko latem, ale także jesienią i zimą!

Kwestia częstotliwości karmienia to jedno, jednak równie istotny jest rodzaj pokarmu. Często podawany ptakom chleb nie tylko zaburza

gospodarkę wodną ich organizmów, ale też szybko chłonie wodę, a przez to gnije i pleśnieje. Po spożyciu takiego wątpliwego przysmaku ptaki się rozchorują.

Jeśli już karmić, to czym?

Kaczki czy łabędzie najlepiej karmić drobno pokrojonymi, podgotowanymi warzywami (np. marchewką), niełuskаныmi pestkami słonecznika lub ugotowaną bez dodatku soli kaszą gryczaną bądź jęczmienną. Pamiętaj, aby pokarmu nie wrzucać bezpośrednio do wody! Najlepiej, jeśli pozostawisz go na trawniku w pobliżu zbiornika wodnego.

Wnioski są proste: zwierzęta najlepiej dokarmiać w wyjątkowych przypadkach, np. podczas długo utrzymujących się silnych mrozów. Idealnym rozwiązaniem będzie wówczas specjalny pokarm dla ptaków, który zimą można kupić w wielu marketach. Podając go sikorkom, wróblom czy mazurem, dostarczysz im wszystkich niezbędnych składników odżywczych. Wiewiórkom możesz natomiast podrzucić garść orzechów – włoskich lub laskowych. Pamiętaj przy tym, by zachować umiar, a wszyscy będą zadowoleni.

oszym

**KĄCIK
E-MERYTA**

FOCH

Potocznie mówimy, że ktoś strzelił focha, kiedy obraził się na nas i daje nam to do zrozumienia. Może występować w formie czasownika „fochać się”.

- Strzeliłeś na mnie focha?
- Trzeba było mi nie przerywać!





Z KORPORACJI DO SCHRONISKA

ZWIERZĘTA PONAD WSZYSTKO

Kiedy była dzieckiem, podbiła mamie kotlety i wносиła dla bezdomnych psów, wążających się na osiedlu. Wtedy jej marzeniem było, żeby mieć psa. Teraz marzy o tym, by w schronisku dla zwierząt, stały puste budy i boksy. Aby trafiły do niego tylko takie zwierzaki, które straciły swoich właścicieli.

Marta Olesińska już jako dziecko uwielbiała psy. Zazdrościła kolegom i koleżankom, którzy mieli swoich pupili i wychodzili z nimi na spacer. Ale mama Marty nie zgadzała się na psa w domu, dlatego jako dziecko cierpliwie czekała. – Usłyszałam, że będę mogła mieć psa, kiedy będę dorosła. Potraktowałam to dosłownie i dzień po moich 18. urodzinach przyszedł do domu z pieskiem – śmieje się Marta. Filip – bo tak wabił się pierwszy pies Marty – przeżył 19 lat i 8 miesięcy.

Przez wiele lat Marta pracowała w działach handlu, sprzedaży, promocji różnych firm.

– Cały czas byłam w takim rytmie: sprzedaż, sprzedaż, sprzedaż i zaczęłam zastanawiać się, dokąd to zmierza. Pomyślałam, że może dłuższy urlop pomoże mi odpowiedzieć na to pytanie. Ale po kilku tygodniach już mnie nosiło i potrzebowałam zacząć robić coś, co byłoby ważne dla kogoś lub dla czegoś – wspomina Marta.

Ponieważ zaś jej wielką miłością były psy, pierwsze kroki skierowała do schroniska dla zwierząt. Zapisła się na wolontariat.

– To był taki czas, że często znajdowałam błąkające się psy, zawoziłam je do schroniska albo kupowałam karmę i też dawałam ją zwierzątkom – mówi Marta Olesińska.

To był też moment, kiedy w Łodzi startował pierwszy raz Budżet Obywatelski. Znajomy podpowiedział jej, że właśnie tą drogą może wesprzeć schronisko. Marta napisała wniosek na 1 mln zł,

stworzyła funpage dla schroniska, nawoływała, zachęcała, promowała...

– I wygraliśmy ten milion – cieszy się Marta – chociaż profil na Facebooku powstał na początku września i z chwilą głosowania miał zaledwie 400 polubień, to projekt w głosowaniu zdobył pierwsze miejsce i 12 tysięcy głosów!

To był rok 2013. Dzięki projektowi Marty w schronisku powstała pracownia rentgenowska, zakupione zostały aparaty do USG, EKG, sterylizatory, wymieniona cała sala operacyjna, wyremontowano szpital dla zwierząt, powstały woliery dla kotów i wyremontowano wybiegi dla psów.

Kilkuletni wolontariat Marty w końcu zamienił się w pracę. Po sześciu latach Marta została dyrektorem schroniska. Kiedy zaczynała jako wolontariuszka, na Marmurowej było około 700 psów. Teraz jest ich 240.

– Coś się zmienia w naszym społeczeństwie, ale nie wiem, czy to my jako ludzie dorośliśmy i jesteśmy bardziej świadomi, czy też

o w e technologie, internet, social media sprawiają, że te

krzywdę zwierząt tak łatwo jest upublicznic i dzięki temu ludzie zachowują się lepiej – zastanawia się Marta. Jej zdaniem wciąż brakuje właściwych przepisów zabezpieczających prawa zwierząt, ale co ważniejsze – kuleje egzekwowanie tych, które obowiązują. Podaje przykłady:

– Co z tego, że pies na uwięzi może przebywać tylko 6 godzin? Tak mówi przepis. Super, ale ja pytam – kto chodzi i sprawdza, czy psy są na uwięzi maksymalnie 6 godzin. No kto? W walce o dobry byt zwierząt Marta za najistotniejsze uznaje chipowanie, kastrację i sterylizację.

– Ja tego nie rozumiem, że jako kraj poradziliśmy sobie z końmi czy bydłem, które są oznakowane i zarejestrowane, a nie zrobimy tego samego z psami? – pyta Marta.

Chipowanie znacznie ułatwiłoby pracę schroniska. Gdyby wszystkie psy i koty miały chipy, w szybki sposób można by ustalić właściciela – niezależnie od tego, czy pies byłby pokrzywdzony, zagubiony, czy przez kogoś wyrzucony. Ponieważ nie ma takiego obowiązku, to często ludzie zostawiają zwierzęta, jednocześnie nie ponosząc żadnych tego konsekwencji. Dlatego w łódzkim schronisku proces adopcyjny jest wymagający, a najważniejszym

celem jest dobro zwierząt, a nie osób, które chcą mieć w domu zwierzę.

– Ja zawsze mówię: nie patrz oczami, jak ten pies wygląda, musisz poczuć więź z tym zwierzątkiem i pokochać go niezależnie od tego, ile ma lat i czy jest w typie jakiejś rasy, czy jest kundelkiem – przyznaje Marta. Jej największym marzeniem jest to, by schronisko stało się miejscem tylko dla zwierząt bardzo chorych i starych, których właściciele z różnych względów nie mogli dłużej nimi się zajmować.

Agnieszka Rutkowska

Strona schroniska dla zwierząt w Łodzi:



Obecnie w schronisku znajduje się ok. 90 kotów i 240 psów

Opieka nad zwierzętami to dla Marty coś więcej niż praca

INFO

Jak adoptować zwierzątko?

1. Obejrzyj zwierzaki na stronie schroniska

2. Wybierz maks. 3, które chcesz adoptować

3. Napisz na schronisko.biuro@o2.pl – imię zwierzątko, jego nr ewidencyjny oraz swój nr tel.

4. Otrzymasz ankietę preadopcyjną

5. Pracownik działu adopcji skontaktuje się z Tobą telefonicznie

6. Zostaniesz umówiony na spotkanie ze zwierzątkiem

7. Pamiętaj – nie tylko Tobie musi podobać się zwierzę, ono także musi zaakceptować Ciebie

8. Dopełnienie procedury adopcyjnej

77. ROCZNICA LIKWIDACJI LITZMANNSTADT GETTO

Czarny scenariusz

Nie da się w prosty, skrótowy sposób opisać tragedii getta, kilku lat gehenny tysięcy jego mieszkańców, ogromu cierpienia, poniżenia i widma śmierci. Można jednak odtworzyć ponury scenariusz zaplanowanej przez Niemców zagłady, by świat nie zapomniał...

W okresie międzywojennym Łódź była drugim co do wielkości po Warszawie skupiskiem Żydów w Polsce (ponad 200 tys.) i stanowiła ważny ośrodek diaspory. Prześladowania zaczęły się zaraz po zajęciu Łodzi przez wojska niemieckie 8 września 1939 r. Od razu zastosowano szereg ograniczeń i zakazów. 31 października 1939 r. nakazano oznaczenie wszystkich przedsiębiorstw i sklepów żydowskich widocznym szyldem, co ułatwiało grabież. Wprowadzono obowiązek noszenia żółtych opasek z gwiazdą Dawida i zakaz opuszczania mieszkań od godz. 17 do 8 rano oraz spacerowania po ul. Piotrkowskiej. 11 listopada podpalono cztery główne łódzkie synagogi. Rozpoczął się zabór i rekwizycje mienia żydowskiego na

wielką skalę, a pogłoski o utworzeniu getta pojawiły się już pod koniec 1939 r.

Zamknięta dzielnica

Ostateczne odizolowanie getta w części Starego Miasta i Bałut nastąpiło 30 kwietnia 1940 r. Wokół strzeżonego przez wartowników terenu o pow. zaledwie 4,3 km kw. oraz wydzielonych arterii komunikacyjnych pojawiły się zapory i zasieki z drutu kolczastego. Według danych z czerwca 1940 r. w Litzmannstadt Getto zamknięto ponad 160 tys. Żydów, w tym ok. 154 tys. z Łodzi oraz kilka tysięcy z terenu Kraju Warty. Jesienią 1941 r. przywieziono do Łodzi ok. 20 tys. Żydów z Austrii, Czech, Luksemburga i Niemiec, a w kolejnym półroczu



W koszmarze getta próbowano zachować choćby namiastkę normalnego życia...

umieszczono tam również ponad 17 tys. osób ze zlikwidowanych gett prowincjonalnych, m.in. we Włocławku, Brzezcinach, Głownie, Ozorkowie, Strykowie, Łasku, Pabianicach, Zduńskiej Woli i Wieluniu. Łącznie przez getto łódzkie przeszło ponad 200 tys. Żydów z Kraju Warty i Europy Zachodniej.

Poligon ludobójstwa

Jednym z inicjatorów ostatecznego rozwiązania tzw. kwestii żydowskiej był Artur Greiser, namiestnik

ni miasto, liczące ponad 150 tys. mieszkańców, w którym działała rozbudowana administracja oraz funkcjonowało ponad 100 zakładów, resortów i warsztatów produkcyjnych.

W pierwszym okresie istnienia Litzmannstadt Getto ograbiono mieszkańców z kosztowności, walorów pieniężnych i wszelkich cennych rzeczy na sumę ok. 20 mln marek. Jednocześnie wprowadzono przymus pracy dla osób w wieku od 10 do 65 lat, w maksymalnym wymiarze do 12-14 godzin, przy minimalnym wynagrodzeniu, które wynosiło 70 fenigów dziennie, podczas gdy kilogram ziemniaków kosztował kilka marek. Zyski z niewolniczej pracy ludności getta były ogromne – do 20 mln marek miesięcznie w 1943 roku! Racje żywnościowe były systematycznie zmniejszane od 1800 do 600 kalorii dziennie, co powodowało zgony z wycieńczenia ponad 20 tys. osób rocznie.

Stopniowa eksterminacja

Ponieważ w Litzmannstadt Getto nie można było pomieścić ludności z gett prowincjonalnych, zdecydowano się na eksterminację Żydów niezdolnych do pracy. Artur Greiser zwrócił się do Hitlera z prośbą o zgodę na wymordowanie ok. 100 tys. Żydów z Kraju Warty, na co uzyskał pozwolenie latem 1941 r. Po pierwszych próbach masowego uśmiercania poprzez rozstrzelanie i użycie dołów z wapnem przystąpiono do uruchomienia ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem, który zaczął funkcjonować 8 grudnia 1941 r. Pierwsi na zagładę poszli Żydzi z okolicznych gett powiatowych. Po nich przyszła kolej na likwidację „elementu nieprodukcyjnego” z Litzmannstadt Getto, którego ludność liczyła wówczas ponad 140 tys. O konieczności wysiedlenia 20 tys. osób z Litzmannstadt Getto władze niemieckie powiadomiły przełożonego rady starszeństwa Żydów Mordechaja Ch. Rumkowskiego. Akcję rozpoczęto

Kraju Warty, który stał się poligonem doświadczalnym akcji ludobójstwa. W połowie lipca 1941 r. nie było jeszcze decyzji w kwestii żydowskiej, gdyż władze w Berlinie dużą wagę przywiązywały do efektów gospodarczych Litzmannstadt Getto, które stało się centrum produkcyjnym na potrzeby armii i policji, jak również niemieckich domów handlowych (odzież, obuwie, galanteria, meble itd.). To było właściwie na nowo zorganizowane na bardzo małej przestrze-



Teren Litzmannstadt Getto przecinała miejska linia tramwajowa, nad którą wybudowane zostały mosty z przejściami. Ten największy postawiono na wysokości pl. Kościelnego

riusz zagłady

Do przymusowej pracy w ponad 100 zakładach, resortach i warsztatach produkcyjnych Niemcy wykorzystywali wszystkich mieszkańców od 10. do 65. roku życia



27-812-3

w styczniu 1942 r. od zgładzenia tzw. wyrokowców, by następnie poprzez kategorie „zasiłkowiczów” i tzw. rezerwę pracującą objąć eksterminacją dalsze grupy, a głównie mniej sprawnych lub niedołączonych, którzy nie mogli pracować. W pierwszym etapie wywózek do obozu zagłady w Chełmnie nad Nerem Niemcy wywieźli 10 tys. osób; w drugim – do kwietnia – na śmierć wysłano ponad 34 tys.; w trzecim – do 15 maja – zlikwidowano dalsze ponad 10 tys. osób, głównie Żydów z Europy Zachodniej. Latem 1942 r. wymordowano ludność

gett z powiatów: kaliskiego, łaskiego, łęczyckiego, łódzkiego, sieradzkiego, tureckiego i wieluńskiego. W wyniku przeprowadzonych selekcji do Litzmannstadt Getto przyjęto 15 tys. nadających się do pracy fachowców, ale kolejne 53 tys. osób wysłano na śmierć do obozu w Chełmnie nad Nerem. Od 1 września 1942 r. rozpoczął się kolejny akt tragedii ludności Litzmannstadt Getto, czyli tzw. Wielka Szpera. W pierwszych trzech dniach zamordowano wszystkich chorych znajdujących się

w szpitalach. Po nich przyszła kolej na dzieci do lat 10 i osoby starsze powyżej 65. roku życia. Od 3 do 12 września 1942 r. zagładą objęto w sumie 15 681 osób. Akcja ta ostatecznie zakończyła proces przekształ-

cania Litzmannstadt Getto w wielki obóz pracy (Arbeitsgetto). W sumie prawie 73 tys. Żydów niepracujących bądź niezdolnych do pracy wysłano na śmierć. Kierownictwo najważniejszych spraw – spoczywające dotąd w rękach M. Ch. Rumkowskiego – przejął szef niemieckiego zarządu getta, Hans Biebow.

„Jedynym wyjściem jest praca...” – taką dewizą kierował się Rumkowski, zarządzając gettem. Uznał, że dopóki odbywać się będzie produkcja potrzebna dla Rzeszy i armii niemieckiej, istnieje szansa na przetrwanie. Jednak klęski na frontach i stopniowe osłabienie siły Niemców sprawiło, że sytuacja stopniowo się zmieniła...

Ostatnia droga

W połowie czerwca 1944 r. wznowiono deportacje do obozów śmierci. Niemcy, realizując konsekwentnie politykę totalnej zagłady Żydów, w obliczu słabnącej pozycji militarnej, na początku maja 1944 roku zarządzili likwidację Litzmannstadt Getto – ostatniego na ziemiach polskich i jednego z większych skupisk Żydów na okupowanych terenach. 15 czerwca 1944 r. w Litzmannstadt Getto zjawiała się komisja niemiecka na czele z szefem gestapo i nadburmistrzem Łodzi w jednej osobie

– Otto Bradfischem – która przedstawiła ogólny plan „wysyłki grup roboczych do prac porządkowych w zbombardowanych rejonach Rzeszy”. Pierwszy transport 562 osób

wyruszył z Łodzi 23 czerwca 1944 r. Odjeżdżających w cyniczny sposób pożegnali Hans Biebow i komisarz gestapo Fuchs, zapewniając ich, że będą dobrze traktowani. W rzeczywistości transport ten, jak i następne, trafił prosto do komór gazowych Auschwitz. Do 14 lipca 1944 r. odjechało łącznie 10 transportów z 7196 osobami. Kolejne grupy, złożone z załóg resortów krawieckich, miały odjechać 3 sierpnia 1944 r. Jednak wezwanie to zostało zignorowa-



Getto posiadało własne pieniądze, czyli marki, które poza jego terenem nie miały żadnej wartości

ne, bo zgłosiło się zaledwie kilkadziesiąt osób. Zarządzenia i apele nie skutkowały, więc przystąpiono do zmasowanej akcji propagandowej, agituja-

do dobrowolnego wyjazdu. Ponieważ nie było efektów, 9 sierpnia zarządzono blokadę ulic i łapankę. Niemcy obstawili kwartał wyznaczony ulicami: Łagiewnicką, Zawiszy, Młynarską i Brzezińską. Zatrzymano ponad 2000 osób, które odtransportowano do punktu zbiorczego. Nazajutrz taką samą akcją objęto następny kwadrat ulic i tak dzień po dniu, kolejne rejony. Wysiedlaną oraz wyłapywaną ludność kierowano do punktów zbor-

nych bądź bezpośrednio na stację Radegast, skąd w bydlęcych wagonach transporty ruszały do obozu w Auschwitz.

Ostatni transport wraz z Chaimem M. Rumkowskim i jego rodziną odjechał z Łodzi 29 sierpnia 1944 r. Litzmannstadt Getto, liczące jeszcze w lipcu 1944 r. ponad 70 tys. mieszkańców, przestało istnieć. Pozostało w nim jedynie 800 osób do uporządkowania terenów getta, które też trafiły potem do obozów zagłady. Łącznie przez Litzmannstadt Getto w latach 1940–1944 przeszło ponad 200 tys. Żydów, ale tylko nieliczni przeżyli i dlatego tak ważne jest świadectwo Ocalałych, a także pamięć o ofiarach, wśród których znalazła się ponad jedna trzecia mieszkańców dawnej Łodzi.

agr

Do ostatecznej likwidacji Litzmannstadt Getto przystąpiono latem 1944 roku, a ostatni transport do Auschwitz odjechał 29 sierpnia...



Ze stacji Radegast przez w latach 1942–1944 deportowano do obozów śmierci – najpierw w Chełmnie nad Nerem, a potem do Auschwitz – ponad 200 tys. Żydów z łódzkiego getta. Dziś stoi tu zachowany dawny budynek rampy kolejowej, a w 2004 roku wzniesiono Pomnik Zagłady i powstała w formie specjalnego tunelu Aleja Pamięci Ofiar Litzmannstadt Getto

TAJEMNICE

magda

Spacerując Piotrkowską w kierunku skrzyżowania z Jaracza i Więckowskiego, mijamy po obu stronach ulicy zabudowę, złożoną z XIX-wiecznych kamienic. Nagle, pod numerem 30/32, pojawia się ona, „Magda”.

Dom handlowy, który ma tytu entuzjastów, co przeciwników powstawał w latach 1964–1967, ale miejsce, na którym stała, skrywa wiele historii. Żeby poznać pierwszą z nich, należy cofnąć się do 1907 r., kiedy ulica nosiła nazwę Cegielniana. To tutaj rozpoczął działalność Teatr Urania, a prowadził go Teodor Junod, ojciec prawdziwej

gwiazdy przedwojenne- go kina, Eugeniusza Bodo. Drewniany budynek posiadał zarówno miejsca siedzące, jak i stojące, ogródek i zapraszał na przedstawienia oraz na seanse kinematograficzne. Od 1912 r. Junod dysponował już dwoma lokalizacjami, powiększając swoją ofertę o teatr Variete przy Cegielnianej 16. Obydwa kabarety cieszyły się wspaniałą opinią łodzian i w soboty przyciągały rzesze fanów, poszukujących dobrej zabawy i lekkiej, humorystycznej piosenki. Przez kolejne lata przy Cegielnianej zmieniały się teatry, a ostatnim, który wystawiał swoje przedstawienia

w miejscu obecnego domu towarowego „Magda”, był Teatr Czary i Urania. Po II wojnie światowej drewniany budynek został rozebrany, a w lokalach od strony Piotrkowskiej mieściły się zakłady, sklepy i kawiarnie. Od 1960 r. pojawiała się pogłoska o chęci stworzenia

W „Magdzie” mieściła się pierwsza restauracja McDonald's w Łodzi



Dom handlowy „Magda” powstał w latach 60-tych

na miejscu Domu Gospodyni, jednak budowę rozpoczęto w 1964 r. Rok później na łamach „Dziennika Łódzkiego” ogłoszono konkurs na nazwę obiektu i spośród wielu propozycji wyłoniono właśnie „Magdę”! Prace budowlane zajęły 2 lata, a otwarcie pawilonu miało miejsce 21 stycznia 1967 r. o godzinie 13:00. Ogłoszenie

w „Dzienniku Łódzkim” reklamowało „Magdę” jako nowoczesny obiekt handlowy z bogatą ofertą artykułów przemysłowych i spożywczych – na parterze mieścił się SAM, na pierwszym piętrze kupić można było chemię gospodarstwa domowego. W tej części pracowały aż 33 kasy. Gości przyciągała również kawiarnia na drugim piętrze, obok której mieściły się usługi kosmetyczne.

Stylistyka budynku dzieliła mieszkańców już w czasie powstania. Z jednej strony, jego wysokość nie przekraczała wysokości okolicznej zabudowy, co przemawia na korzyść projektu Antoniego Bellila i Jerzego Wilka. Z drugiej zaś, modernistyczna, prosta bryła zdaniem krytyków nie pasowała do

charakteru ulicy. Jeden element łączył zarówno sceptyków, jak i entuzjastów – neony. Efektownie gięty napis od frontu oraz kaskada trójkątów przy Jaracza oświetlały chodniki i przyciągały wzrok.

W 1995 r. łodzianie ponownie tłumnie ruszyli do „Magdy”. Tym razem za sprawą pierwszej restauracji McDonald's, która powstała na parterze w miejscu dawnego SAM. Na popularnego cheeseburgera trzeba było długo czekać w „węzowej” kolejce. Restauracja istniała przez 20 lat, jednak po upływie czasu umowy została zamknięta.

Niezależnie od tego, co powstanie w „Magdzie”, w przyszłości jedno jest pewne – to dom handlowy, który wpisał się trwale we wspomnienia łodzian i lokalny krajobraz. Choć jego wygląd wciąż budzi kontrowersje, po 54 latach miejsce dalej przyciąga zarówno turystów, jak i mieszkańców.

Z. B.

W swoich latach „Magda” była uznawana za nowoczesny dom handlowy



PORADNIK

FOT. ENVATOELEMENTS

SPIS Powszechny W PYTANIACH I ODPOWIEDZIACH



Coraz więcej seniorów wypełnia obowiązek spisowy przez internet

Już tylko niewiele ponad miesiąc pozostał na obowiązkowy spis powszechny. Każdy z nas musi to zrobić, a my podpowiadamy jak.

Do kiedy można się spisać?

Do końca września Główny Urząd Statystyczny przeprowadza na terenie całego kraju Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań.

Czy muszę się spisać?

Przypominamy, że do 30 września br., zgodnie z ustawą o statystyce publicznej, udział w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2021



jest obowiązkowy. Jednak nie można zwlekać, gdyż czas na samospis internetowy lub za pośrednictwem infolinii jest tylko do momentu kontaktu ze strony rachmistrza! Należy pamiętać, że od pierwszego poprawnego logowania do aplikacji jest tylko 14 dni na wypełnienie formularza! Odmowa udziału w spisie powszechnym wiąże się z możliwością nałożenia kary grzywny nawet do 5 tysięcy złotych.

Czego dotyczą pytania?

Cała procedura spisu trwa około 5-10 minut i zadawane są m.in. pytania

o powierzchni mieszkania, relacje rodzinne, wykształcenie czy zawód oraz miejsce pracy. Nie ma pytań dotyczących dochodu czy posiadanego majątku.

Jak mogę się spisać?

Spisać się można:

- internetowo na stronie spis.gov.pl,
- telefonicznie na infolinii spisowej pod numerem telefonu 22 279 99 99,
- w każdym urzędzie miasta,
- u rachmistrza spisowego, który może do Państwa zadzwonić, a także przyjść osobiście.

Gdzie mogę się spisać w Łodzi?

- w siedzibie Gminnego Biura Spisowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 113, 4 piętro, Biuro Strategii Miasta UMŁ - punkt czynny od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-16:00 (wt. 9:00-17:00),
- w siedzibie Wojewódzkiego Biura Spisowego - Urząd Statystyczny w Łodzi, ul. Suwalska 29, punkt czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7:30-15:30,
- w Urzędzie Miasta Łodzi przy ul. Zachodniej 47:



Udział w spisie jest obowiązkiem każdego Polaka

- na parterze: punkt czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 9:00-15:00,
- na parkingu przed budynkiem - punkt czynny w każdy czwartek i piątek do końca sierpnia w godzinach 10:00-15:00,
- przy ul. Piotrkowskiej na wysokości al. Schillera - w każdy poniedziałek i wtorek do końca sierpnia w godzinach 10:00-15:00,
- przy al. Piłsudskiego 100, parking przed budynkiem Urzędu Miasta Łodzi - w każdą środę do końca sierpnia w godzinach 10:00-15:00.

Pani Stanisława z Bałut: „Wszystko szybko i sprawnie poszło, zachęcam innych seniorów do skorzystania z punktu spisowego na Bałutach”.

Czym jest mobilny punkt spisowy i jak go zorganizować?

Informujemy o możliwości zorganizowania mobilnego punktu spisowego na terenie miasta Łodzi w instytucjach, firmach, szczególnie do obsługi zatrudnianych

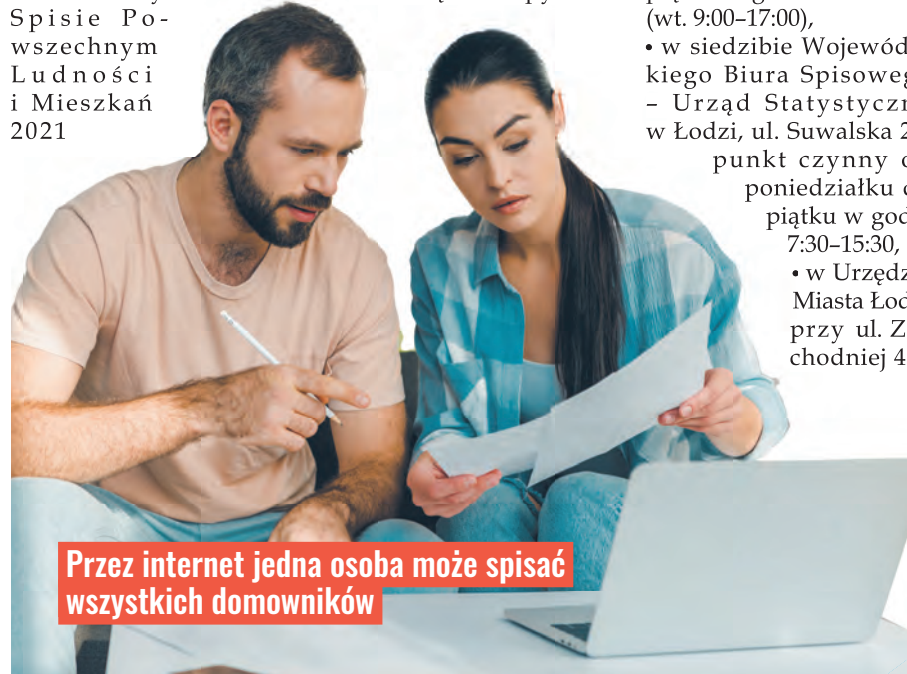
przez Państwa cudzoziemców, którzy w dniu 31 marca br. na stałe lub czasowo zamieszkiwali na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W przypadku zainteresowania organizacją takiego punktu, w celu ustalenia szczegółów, prosimy o kontakt z Gminnym Biurem Spisowym w Łodzi, tel. 42 638 41 00.

rd

Czy spis jest trudny? Ile czasu zajmuje spisanie w Urzędzie Miasta?

Opinie mieszkańców, którzy skorzystali z pomocy Gminnego Biura Spisowego:

Pan Marian z Górnej: „Spisywanie zajęło mi 4 minuty. Pani spisująca była bardzo miła i pomocna”.



Przez internet jedna osoba może spisać wszystkich domowników



W dopełnieniu formalności może pomóc telefonicznie twój rejonowy rachmistrz



Stronę przygotowała redakcja najpopularniejszej w Polsce serii Krzyżówek z Koroną

"Płuca" Ziemi Żartobliwie o zdjęciu	Numer podatnika	Zbiór kosztowności	Pogorzelska, aktorka Obok Bundestagu	Dowód zakupu Regionalnie o dużej kości	Robienie komuś na złość	Krawędź Podpora stropu	Autor kronik	Wąskonosa małpa Lewy sierpowy w boksie	Englert, aktor	5
Zrzęsa fanów aktora	2		Szyft, nabój	14		Uroczyste przemówienie			10	
		6	Miasto nad Zimnicą		Roczne zwierzę Bójki, draki					
Mała Małgorzata			Góry z Giewontem			Węgrzynowicz, koszykarka	3	11		
Pierwsze imię Norwida	Pospółstwo	Bałtycka ryba	Dziecko mułki	Donald, były prezydent USA	Tipo lub Multipla	Las ... miasto hazardu	13	4	Łódź rzeczna	
Włoska wyspa		Ślad po przepielowaniu				Arkadiusz dla kolegów		Pasza dla koni	Popularne imię dla psa	Formacja piłkarska
"Lekarz" bez dyplomu	Producent Poloneza	Bogini niezgody	7	Zmarły nawiedzający żywych	Galowy strój męski	Próba u krawca				
Magistra szeregowca						Dawny kajet				
		Sygnal ostrzegawczy			Brat Kaina	Dawna miara długości				12
Oprządowanie				Kijek	9	Popularny zajęć				1

Imiona i nazwisko piosenkarki:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----

SUDOKU ŁATWE

			3		6			
	9	5				8	7	
3	1					5	4	
		6	7		8	3		
	2					4		
		3	5		4	2		
7	3						6	2
	6	8			4	1		
			2		7			

SUDOKU ŚREDNIE

			8		9			
8		3				6		2
4			2		6			5
		1				2		
2			7	9	5			4
		5				3		
1			3		4			9
3		9				8		1
			9		8			



„Krzyżówki z Koroną”
-DOSKONAŁE O KAŻDEJ PORZE ROKU



KORONA





Porażka PO DOBRYM SPOTKANIU

KORONA KIELCE **1:0** ŁKS ŁÓDŹ
Szymusik (74')

Tym razem Pirulo (29 l.) nie powiększył swojego dorobku bramkowego

ŁKS przegrał w Kielcach 0:1 z liderem tabeli Fortuna 1. Ligi – Koroną. I choć porażka nie jest zaskoczeniem, to postawa łódzkiej drużyny dawała nadzieję na sensacyjne zwycięstwo. Niestety po raz kolejny zabrakło skuteczności.

Łodzianie zaczęli mecz wycofani, ale szybko znaleźli pomysł na grę i stawali się coraz bardziej groźni. Pewna i spokojna

postawa imponowała, tym bardziej że lista nieobecności na boisku była długa. Szczególnie brakowało kontuzjowanego w ostatnim spotkaniu Dąbrowskiego. Łodzianie mieli kilka doskonałych okazji, które powinny skończyć się golami. W 38. minucie powinno być już przynajmniej 1:0. Elkaesiacy wypracowali sobie akcję. Jurić podał do Moreno, który wbiegł

w pole karne, ale niestety trafił w słupek. Dobić jeszcze próbował Rozwandowicz, ale bramkarz kielczan zdążył już wstać. Takich akcji było oczywiście więcej, choć od czasu do czasu i Korona przypominała gościom, że nie bez powodu jest liderem tabeli.

W drugiej połowie Rycerze Wiosny nie zwalniali tempa. Cały czas atakowali. W 60. minucie indywidualną akcją popisał się Pirulo, który przegrał niestety pojedynek z Forencem. Niewykorzystane okazje zemściły się w 73.

minucie. Szymusik mocno strzelił, ale piłka odbiła się od słupka. Szybko jednak dobił futbolówkę i Koziół okazał się bezradny. Po stracie bramki Rycerze Wiosny

niewiele osłabli, ale pod koniec stworzyli sobie jeszcze przynajmniej dwie dogodnie sytuacje, których znów nie wykorzystali. Postawa łodzian mogła cieszyć, grali ambitnie i z sercem. Niestety wciąż bolączką jest wykończenie akcji. Cały czas brakuje skuteczności i przede wszystkim goli. JB



TABELA FORTUNA I LIGA M G PKT

1. Korona Kielce	5	9:2	15
2. Miedź Legnica	5	10:2	13
3. Widzew Łódź	5	10:4	12
4. ŁKS Łódź	5	8:6	8
5. Arka Gdynia	4	5:3	7
6. Chrobry Głogów	4	4:3	7
7. Sandecja Nowy Sącz	4	4:4	7
8. Resovia Rzeszów	5	5:5	6
9. GKS Katowice	5	7:7	6
10. Odra Opole	4	6:6	6
11. GKS Jastrzębie	5	5:7	5
12. Zagłębie Sosnowiec	5	8:9	4
13. Skra Częstochowa	4	4:6	4
14. Puszcza Niepołomice	5	4:7	4
15. Podbeskidzie B-B	4	3:6	3
16. Górnik Polkowice	4	3:7	2
17. GKS Tychy	4	1:5	2
18. Stomil Olsztyn	5	1:7	0

AWANS BARAŻE SPADEK

Tabela na 22.08.2021 15:00



KOLEJNE zwycięstwo WIDZEWIA

WIDZEW ŁÓDŹ **2:0** STOMIL OLSZTYN
Nunes (26')
Stępiński (67')

Po kiepskim występie w Gdańsku zespół Janusza Niedźwiedzia podejmował u siebie czerwoną latarnię Fortuna 1 Ligi – Stomil Olsztyn. Była to idealna okazja do rehabilitacji i powrotu na zwycięską ścieżkę.

Bartosz Guzek (19 l.) w sobotnim spotkaniu wybiegł w podstawowym składzie

Widzew mógł zacząć z wysokiego „C”. Błąd popełnił Krzysztof Bąkowicz, bramkarz rywali, źle ocenił lot piłki i minął się z nią. Wykorzystał to Hanousek, który miał przed sobą niemal pustą bramkę. Jego plasowane uderzenie tuż przed linią wybił jednak Rafał Remisz. Na kolejne ciekawe zdarzenia boiskowe przyszło nam czekać ponad 20 minut. Piłkę z głębi pola zagrał Patryk Stępiński, a debiutujący w pierwszym składzie Fabio Nunes wygrał walkę z obrońcą i umieścił piłkę w siatce. Kilkanaście minut później mógł być remis. Olsztynianie wykonywali

rzut wolny sprzed pola karnego, strzał jednak zatrzymał się na murze. Znacznie groźniejsza była dobitka, którą z największym trudem obronił Jakub Wrąbel. W 38. minucie mogło być 2:0. Dzięki prostopadłemu podaniu Mateusza Michalskiego w dogodnej sytuacji znalazł się Paweł Zieliński, jednak jego strzał nie sprawił

problemów bramkarzowi. Tuż przed końcem pierwszej połowy przyjeźdźni byli blisko wyrównania. Po nieudanym dośrodkowaniu piłkę przed polem karnym otrzymał ekswidzewiak Merville Fundambu.

Uderzył technicznie, jednak nieco za wysoko i piłka jedynie odbiła się od poprzeczki. Drugą połowę łodzianie zaczęli jak zwykle wysoko, spychając rywala do defensywy. Efektem była trójkowa akcja Stępiński–Michalski–Guzdek zakończona strzałem tego ostatniego. W 51. minucie po złym wybieniu obrony piłka trafiła pod nogi Karola Danielaka, który uderzył bez przyjmowania, jednak chybił minimalnie.

Pięć minut później Stomil grał

w 10. Czerwony kartonik za faul na wychodzącym sam na sam Nunesu obejrzał Karol Żwir. Widzewiakom 10 minut zajęło wykorzystanie tej sytuacji. Płaskie dośrodkowanie wzdłuż pola karnego trafiło do Patryka Stępińskiego. Futbolówka odbiła się od słupka i przekroczyła linię bramkową. Do końca spotkania RTS kontrolował to, co działo się na boisku i spokojnie dołożył zwycięstwo do końca.

PB



CHCAJĄ wejść NA SZCZYT

W ubiegłym sezonie
piłkarki
TME UKS SMS
zdołyły
srebrne
medale
Mistrzostw
Polski
i Pucharu
Polski

Czy w tym
sezonie
uda się
zdobyć
upragnione
mistrzostwo?

która bardzo szybko odnalazła się w ataku TME SMS. To jej trafienie zapewniło łodziankom zwycięstwo w inauguracyjnym starciu ze Śląskiem. Do ekipy wicemistrzyń kraju dołączyły też: bramkarka Danuta Paturaj (poprzednio Górnik Łęczna) i pomocniczka Magdalena Dąbrowska (Jantar Ostrołęka). Nowe zawodniczki zastąpiły: Achcińską, Agnieszkę Glinkę, Patrycję Świątek (obie przeszły do KKP Bydgoszcz), Julię Mordeł (AZS UJ Kraków), Monikę Sowalską (Śląsk Wrocław) i Tatsianę Markuszewską (Dynamo Mińsk, Białoruś).

W sporcie trzeba stawiać sobie wyzwania. Rok temu zajęliśmy drugie miejsce w ekstraklidze, a teraz jesteśmy uważani – wraz z Czarnymi Sosnowiec – za faworytów rozgrywek ligowych. Chcemy się jak najlepiej wywiązać z tej roli – powiedział Chojnacki. W trakcie przerwy między rozgrywkami wicemistrzynie Polski musiały pracować m.in. nad nowymi sposobami rozgrywania stałych fragmentów gry, które w minionym sezonie etatowo wykonywała Achcińska. Po jej odejściu szkoleniowiec TME SMS zmodyfikował też ustawienie zespołu i przeszedł na grę dwiema defensywnymi zawodniczkami w drugiej

linii. Efekty tych zmian będzie można ocenić w kolejnych meczach ligowych. W 2. kolejce łodzianki zmierzyły się na wyjeździe z Tarnovią Tarnów, która rozpoczęła sezon od wygranej 4:3 z KKP Bydgoszcz. Sobotnie spotkanie zakończyło się zwycięstwem TME UKS SMS aż 4:0.

MD

zdobyć
mistrzostwo
Polski

– zapowiedział przed meczem ze Śląskiem prezes klubu Janusz Matusiak.

Rywalizację o najważniejsze trofeum w krajowym futbolu podopieczne Chojnackiego będą toczyły bez dotychczasowej liderki zespołu. Adriana Achcińska przeniosła się do niemieckiego 1. FC Köln, a jej miejsce w środku pola zajęła sprowadzona z Medyka Konin Ernestina Abambila z Ghany. Razem z nią do Wielkopolski do Łodzi przeniosła się Dominika Kopińska.

Od zwycięstwa 2:1 z wrocławskim Śląskiem piłkarki TME SMS Łódź rozpoczęły nowy sezon w ekstraklidze kobiet. W poprzednich rozgrywkach podopieczne Marka Chojnackiego po raz pierwszy w historii zajęły miejsce na podium.

Wicemistrzostwo Polski to największy do tej pory sukces zawodniczek z ulicy Milionowej, jednak w klubie myśli się już o poprawie tego wyniku.

– W sporcie należy podchodzić bardzo ostrożnie do wszelkiego rodzaju deklaracji, ale wiemy, że nasz zespół jest dobrze przygotowany do rozgrywek. Trener Chojnacki poukładał drużynę, o czym najlepiej świadczyły sparingi, w których zawodniczki wyglądały naprawdę nieźle. Teraz będziemy więc robić wszystko, aby



Skład zawodniczek TME UKS SMS w pierwszym meczu

ŁÓDZKA POGODYNKA

PONIEDZIAŁEK

22°C

Imieniny obchodzą:
Apolinary, Feliksa,
Filip, Flawia,
Jakub, Justynian

23.08



WTOREK

17°C

Imieniny obchodzą:
Albert, Anita,
Bartosz, Emilia,
Malina, Patrycjusz

24.08



FOT.ŁODZ.PL, ENVATO ELEMENTS, NAC, APL

Z kart „Ziemi obiecanej”

WESOŁE
MIASTO

- Ja jestem chory, mnie doktor powiedział:
- Pan się lecz, pan nie nie rób.
- To ja się leczę, ja nie nie robię, tylko sobie
chodzę po Łodzi i patrzę, jak ona mi rośnie,
to jest najlepsze lekarstwo na moją chorobę.

- On ma ostre pazury, on jest zupełnie
łódzki człowiek, on lepszy macher
niż ja, a on czasem zrobi coś takiego,
czego ja nie rozumiem, czego żaden
z naszych nie zrobi - on jest Lodzer-
mensch, a on pomimo to ma różne takie
bziki ideowe, utopijne marzenia...

Kuferek
ReymontaŁÓDZKIE
ŻYCIE...NR 28 ŁODZIANIZMY
BOTANIK

To skrótowa i popularna nazwa Ogrodu Botanicznego w Łodzi, który jest jednym z największych w Polsce, a jego całkowita powierzchnia wynosi 67 ha. Ogród ma charakter parkowo-leśny. Krajobraz urozmaica 12 sztucznie usypanych wzgórz obłożonych blokami skalnymi. Najwyższe zgrupowane są w Alpinarium, a pozostałe znajdują się w Ogrodzie Japońskim, Arboretum i Dziale Flory Polskiej. W łódzkim Botaniku rośnie ponad 3500 gatunków, odmian i mieszańców roślin gruntowych i około

rozpoczęto w 1967 r. według projektu inżyniera Henryka Tomaszewskiego. Pierwszą jego część o powierzchni 20 ha udośćpniono zwiedzającym 19 lipca 1973 r. Prezentowała ona działy: flory polskiej, alpinarium, systematyki roślin zielnych i fragment działu zieleni parkowej. W kolejnych latach stopniowo zagospodarowywano dalsze części, które udośćpniano zwiedzającym. Zajmuje on teren pomiędzy ulicami Konstątnowską, Krzemieniecką i Retkińską,

Kwitnące tulipany w Botaniku skłaniają łodzian do odwiedzenia ogrodu



2000 roślin szklarniowych. Próby utworzenia tego typu ogrodu podjęto w Łodzi już przed wojną, ale budowę Ogrodu Botanicznego w obecnym kształcie

podzieloną na 9 działów tematycznych oraz około 2 ha w parku Źródlika I, gdzie znajduje się Palmiarnia, prezentująca kolekcje roślin egzotycznych. agr

STACH WOKULSKI
Z MIASTA ŁODZI

KARTKA Z KALENDARZA

23 sierpnia 2015 roku zmarł w Warszawie Jerzy Kamas (ur. 8 lipca 1938 r. w Łodzi) - polski aktor teatralny i filmowy. To kolejna wybitna postać sceny i ekranu, która pochodzi z naszego miasta. Był absolwentem Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi w 1961 r. Zadebiutował jako student 1 lutego 1957 r. na deskach Teatru Ziemi Łódzkiej. Trzy lata później w Te-



Jerzy Kamas w roli Wokulskiego

atrze Powszechnym w Łodzi zagrał w dwóch sztukach Williama Szekspira, a potem był aktorem na tej scenie do 1964 r.

GALERIA ŁÓDZKICH
MURALI

Mural inspirowany kulturą japońską przy ul. Sienkiewicza 71 autorstwa dwóch młodych francuskich artystów - Zoer i Velvet

KRYMINAŁKI
ZNAD ŁÓDKI
STAŁY BYWALEC...

W roku 1930 przy Piotrkowskiej na rogu ulicy św. Andrzeja (ob. ul. Struga, dziś stoi tam „Saspol”) znajdowała się cukiernia. Była ona punktem zbornym wszelkiego rodzaju pośredników, geszeftmacherów, cwaniaków, szulerów, a także drobnych naciągaczy. Obserwator życia wielkiego miasta znajdował tam galerię fenomenalnych typów rodem z policyjnego albumu, przechowywanego pieczołowicie w dawnym Urzędzie Śledczym przy ul. Kilińskiego 152. Na piętrze owej cukierni - jak nazywano wówczas kawiarnię - znajdowała się sala bilardowa, gdzie od samego rana „złoci” młodzieńcy zgrzywali się do ostatniego grosza. Owa namiętność do gry sprowadzała niejednego na manowce.

Stałym bywalcem cukierni był też niejaki Atanazy Nieporęka, jegomość dość elegancko ubrany, z sumiastym wąsem, dobroduszny i wesoły, który zaskarbił

sobie względy innych gości, a także kelnerów. Czy miał kiedykolwiek przy sobie pieniądze i czy płacił za siebie? - to pytanie raczej retoryczne. Dawniej pan Atanazy miał nieduży foliowark pod Lutomiernikiem, który poszedł na spłatę długów zaciągniętych na grę u bukmacherów na wyścigach konnych w Rudzie Pabianickiej. Któregoś dnia nie pojawił się w cukierni i tak było przez kilka tygodni, co natychmiast zauważono. Okazało się, że dobroduszny jegomość trafił do aresztu, bo zainkasował od niejakich państwa Florczyków 300 zł za wynajęcie mieszkania, które w ogóle nie istniało. Otrzymane pieniądze szybko przegrał na wyścigach, a że nie miał już potem na kaucję, więc trafił do kryminału na 3 miesiące. Gdy wyszedł, nadal sypiał w Łodzi w przytułku dla bezdomnych, a goście cukierni i kelnerzy dalej stawiali mu kawę, piwo i ciastka... agr



Nieistniejący już budynek na rogu ulic Piotrkowskiej i Struga na starej pocztówce

Potem przeniósł się do Krakowa (Teatr im. J. Słowackiego), a w latach 1968-1971 grał w Teatrze Narodowym w Warszawie. W roku 1971 aktor zaczął występować na deskach warszawskiego Teatru Ateneum, w którego zespole był przez 44 lata, aż do swej śmierci w 2015 r. Został pochowany na Starych Powązkach w Warszawie. Jerzy Kamas ma na swoim kon-

cie ok. 80 ról filmowych i telewizyjnych, dziesiątki kreacji scenicznych oraz pracę w dubbingu. Dla większości widzów pozostanie w pamięci jako niezrównany odtwórca roli Stanisława Wokulskiego w serialu „Lalka” z 1979 roku w reżyserii Ryszarda Bera. Wykreowany przez niego warszawski kupiec i przedsiębiorca miał w tym wypadku łódzkie korzenie... agr

ŁÓDZKIE LEGENDY

Z RĄK DO RĄK...

Na przełomie XIII i XIV wieku utworzono w południowo-wschodniej części księstwa łęczyckiego kasztelanie brzezińska, której granice prawdopodobnie pokrywały się z późniejszym powiatem, a zatem obejmowały wschodnią część terytorium współczesnej Łodzi. Pod koniec XIII wieku dzielnice łęczycka i sieradzka przypadły w udziale Władysławowi Łokietkowi, którego koronacja na króla Polski odbyła się w 1320 r. Dążył on do zjednoczenia państwa i przejął pod swój zarząd sąsiadujące z Krzyżakami posiadłości bratanków, pragnąc je zabezpieczyć przed wpływami zakonu. Jako rekompensatę Przemysławowi inowrocławskiemu nadał w lenno Sieradzkę, a Władysławowi dobrzyńskiemu - Łęczyckie, w którego dokumencie znalazła się właśnie pierwsza wzmianka o Łodzi (przedstawimy ją

w kolejnym odcinku). Dopiero po ich śmierci bezpośrednio nad tymi ziemiami zaczął sprawować kolejny władca Polski, syn Łokietka - Kazimierz Wielki (król w latach 1333-1370). W drugiej połowie XIV wieku w miejsce kasztelanii pojawiły się powiaty. Z miejscowości położonych na obszarze obecnej Łodzi granicę powiatu brzezińskiego wytyczały: Łagiewniki, Rogi, Doły, Łódź, Wólka, Retkinia, Chachuła Młyn i Chojny Duże; zaś powiatu łęczyckiego - Radogoszcz, Bałuty, Jagodnica, Złotno i Brus. Chocianowice i Ruda Pabianicka należały do powiatu szadkowskiego. Podziały administracyjno-terytorialne ukształtowane w okolicach Łodzi na przełomie XIV i XV wieku przetrwały do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej. agr

ŁÓDŹ.pl

Kolejne wydanie
w środę 25 sierpnia

DLA SENIORA | DLA RODZIN | DLA KOCHAJĄCYCH ŁÓDŹ

Ławeczka terapeutyczna
- wszak pokrzywa leczy...

FOTORADAR